

JOHN FENN

## Jak bardzo żydowski powinien być chrześcijanin?

- 1 -

Kiedyś, pod koniec zimy, pewna kobieta, która działała w charyzmatycznym zgromadzeniu, zaczęła odkrywać żydowskie korzenie swej wiary. Bardzo zafascynowały ją informacje o siedmiu świętach (6 świąt, 1 post), które Bóg dał Izraelowi, a ponieważ to wszystko było dla niej nowe, była jak dziecko w sklepie ze słodyczami. Gdy na wiosnę zbliżał się Dzień Zmartwychwstania z niecierpliwością oczekiwała na swój pierwszy udział w Sederowej Passze, odkryła wszystkie ukryte w niej sugestie wskazujące na Mesjasza i zaczęła uczestniczyć w spotkaniach grupy, która skupiała się na żydowskich korzeniach wiary.

Na wiosnę i z początkiem lata zaczęła chodzić do lokalnej mesjańskiej społeczności, biorąc udział równocześnie w piątkowej nocy szabatowej i niedzielnych nabożeństwach. Jej udział w niedzielnych nabożeństwach był coraz mniej regularny, a w końcu została przekonana o tym, że wszystko jest w porządku z tym wszystkim, co żydowskie i o tym, że jej przyjaciele mają mniejsze poznanie. Nie była arogancka, po prostu czuła, że ma coś, czego im brakuje. Później przyznała, że uważała ich za mniej duchowych.

### **Punkt zwrotny**

Niemniej, nie robiła tego z pełnym przekonaniem, ponieważ objawienie żydowskości Pana spowodowało, że musiała sprawdzić wszystko, w co wierzyła do tej pory i bała się „popęłnić” jakiś błąd w swej wierze. Nigdy już nie siadła z przyjacielem, aby zapytać: „Czy to czego mnie uczone jest właściwe w świetle Nowego Testamentu?”, lecz o wyjaśnienie takich pytań zwracała się do swego

nauczyciela (Rabbiego) w swej Mesjańskiej Kongregacji. Studiowali więc (na przykład) List do Galacjan, lecz uczyli na ten temat inaczej niż wszystko, co słyszała do tej pory. Miała spore zamieszanie i sądziła, że niedobrze zrozumiała wszystko, co jej mówili, ale reszta była „w porządku” więc podążała dalej.

Wkrótce okazało się, że trudno było jej znajomym utrzymać z nią relacje i rozmowy poza odkrytą przez nią ostatnio żydowską wiarą. Znikły wszystkie bezstresowe i relaksujące odwiedziny na kawę czy herbatę, rozmowy o życiu, dzieciach i tym, co Pan robi w życiu każdego z nich.

Spotkania stały się jednotematyczne, nerwowe, zdominowane przez takie czy inne informacje, których nauczyła się z Mesjańskiej Biblii, kursów czy nabożeństw. Sama zresztą odczuwała pewne oddzielenie od swych dawnych znajomych, a większe więzi z nowymi w tym zgromadzeniu.

Pokochała całą ceremonię mesjańskiego kościoła wraz z procesjonalnym wnoszeniem zwojów Słowa, pieśni żydowskie i tą pewnością w sobie, że im więcej uczy się o żydowskich korzeniach wiary tym bliżej będzie Boga i bym bardziej dojrzała w wierze.

### **Usprawiedliwianie swej wiary czy nawracanie przyjaciół?**

Zawsze wydawało się, że wobec znajomych albo usprawiedliwia swoje świeżo odkryte przekonania, albo usiłuje nawrócić ich na swój sposób myślenia. Próbowali z nią rozmawiać przy kawie o tym, co Pan robi w ich życiu, lecz wyglądało na to, że ona nie ma już prawdziwej relacji z Samym Panem czy Ojcem, a była to bardziej relacja ze Starym Testamentem i tradycjami, niż z Panem Jezusem.

Przyjaciele cieszyli się z tego, że uczy się tak dużo, lecz w miarę upływu czasu, w ciągu roku, obserwowali swój wzrost w dziedzinie charakteru i dojrzałości w Panu, zaś ich mesjańska przyjaciółka wydawała się w martwym punkcie podszytym niezadowoleniem, a nawet strachem przed tym, że jeśli nie zrobi czegoś tak a tak, to grzeszy czy zawodzi Pana.

Straciła tę bliską relację z przyjaciółmi z kościoła, do którego wcześniej chodziła i była aktywna latami.

Wkrótce odkryła, że nie ma w ogóle przyjaciół.

## **I to jest dylemat**

Mógłbym opowiedzieć liczne podobne historie i choć zmieniały by się postacie i szczegóły to podstawy są zawsze te same: jak bardzo żydowski powinien być nieżydowski (z pogan) wierzący?

Widziałem, jak „równo związane” (równe jarzmo – przyp. tłum.) małżeństwa stawały się nierówno związane, gdy jedno z małżonków poszło całym sercem za mesjańską wiarą, podczas gdy drugie trwało w swym pogańskim charyzmatycznym czy innym kościele. Widziałem, jak ludzie stawali się duchowymi wyspami dla samych siebie, gdy opuszczali swój kościół, lub byli o to proszeni z powodu napięć wywoływanych z pastorami i ludźmi w zborach podobnie jak wyżej opisana kobieta. Miałem do czynienia z pastorami powściągliwie poddającymi się członkom zboru, którzy mając silną wolę, chcieli dzielić się żydowskością swej wiary na nabożeństwach, informacjami, o których, jak im się wydawało, pastory nie wiedzieli itd.

## **Drobna historia**

Przez całą historię Izraela poganie (ludzie nie pochodzący z Izraela) nawracali się na Judaizm i byli przyjmowani do przymierza z Bogiem. Ci nawróceni stawali się w pełni Żydami. Są w Starym Testamencie godne uwagi przykłady, lecz, ze względu na ograniczone tutaj miejsce, wspomnę tylko o dwóch takich.

Pierwszy przykład to Moabitka, Rahab, wszetecznicą z Jerycha, która ukryła w swym domu wbudowanym w mury miasta izraelskich szpiegów. Później wypuściła z okna czerwony sznur (czerwień – odkupienie), aby ona sama i jej rodzina nie zostali zabici, gdy mury wokół nich zawaliły się. W 6 rozdziale Księgi Jozuego (w.25) jest napisane, że Jozue oszczędził ją, domostwo jej ojca oraz wszystko, co do nich należało, po czym osiadła w Izraelu. To wszystko, co wiemy o niej z Księgi Jozuego znajdującej się w Starym Testamencie.

LECZ w Ewangelii Mateusza czytamy (1:5), że w zapisanej genealogii po stronie Józefa (genealogia Marii znajduje się u Łukasza) Rahab poślubiła Żyda o imieniu Salmon (sal-mon) i stali się rodzicami Boaza (p. również Rut 4:21-22).

Boazowi dobrze się powodziło i pewnego dnia zauważył Moabitkę, która niedawno się pojawiła tam, Rut, która podobnie jak jej własna matka, nawróciła się na Judaizm. Mógł się w niej zakochać, skoro pochodziła z tego samego kraju, co jej matka, i również była wierzącą w Boga Izraela, jak jej

matka. Pobrali się i mieli syna o imieniu Obed, który miał syna Jessego, a ten syna Dawida.

Tak więc, pradziadami Dawida byli Boaz i Rut. Prapradziadkami byli Salmon i Rahab (Teraz już wiesz, dlaczego Księga Rut jest w Biblii).

Aż do dnia Pięćdziesiątnicy w 2 rozdziale Księgi Dziejów niektórzy świadkowie tego wydarzenia byli rozpoznawani jako „prozelici” - poganie nawróceni na Judaizm (2:10). Pomimo, że urodzili się poganami, po uwierzeniu w Boga Izraela, stali się Żydami. To były czasy starotestamentowe, przed Pięćdziesiątnicą. Czy powinniśmy być tacy sami dzisiaj?

- 2 -

Poprzednio wspomniałem, że jeszcze 10 lat po dniu Zielonych Świąt, jeśli chciałeś, jako urodzony poganin poznać Boga Izraela, musiałeś stać się Żydem. Wszyscy tacy ludzie są w Piśmie nazywani prozelitami, w tym w Księdze Dziejów Apostolskich: 2:10, 6:5, & 13:43.

Kiedy jednak Piotr został posłany przez Pana do rzymskiego centuriona (Kornelisza), Żydzi, którzy przybyli z Piotrem byli „zdumieni” tym, że poganie otrzymali Ducha Świętego, dokładnie w taki sam sposób jak ONI sami (10:44-45). Bóg włączył pogan w plan zbawienia tak, że nie musieli stawać się Żydami, aby być zbawieni – Piotr i ci, którzy byli z nim, nie mieli o tym pojęcia aż do tej chwili. Spójrzmy na ich zaskoczenie: „Tak więc i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi wiecznemu” (10:18).

### **Wkracza Paweł**

W tym stanie objawienia - Bóg włączył pogan do planu zbawienia bez konieczności stawania się Żydami - ich myślenie było ciągle skupione do wewnątrz. JEŚLI poganie chcieli poznać Boga Izraela to był to wyjątek od reguły, bo to w końcu Bóg zainicjował kontakt z Korneliuszem i Rzymianami, a nie oni; ich wysiłki stale były skierowane na Żydów. Jeśli więc poganin przychodził do Pana to w porządku, było jakby udzielenie tego, co w nadmiarze, lecz to nie ich sprawa.

Wszystko się zmieniło z chwilą, gdy Pan objawił się Pawłowi (Dz 26:16-18).

Jezus powiedział mu, że powołał go do pogan. Ten Paweł był faryzeuszem, wyszkolonym pod okiem uznanego nauczyciela, Gamaliela, i został wywołany z żydowskiego narodu, aby przynieść Jezusa tym, którzy z Żydów nie pochodzili. Jezus nic nie powiedział o tym, że, aby zyskać zbawienie, ci poganie muszą stać się Żydami. (Flp 3:5, Dz 5:34, 22:3).

Gdy Paweł wyruszył, jak to nazywamy, w swoją pierwszą podróż, skierował się do pogan. Zgodnie z zapisem Księgi Dziejów 13:1-4 grupa 6 mężczyzn, w tym Paweł i Barnaba, modliła się i Duch Święty przemówił przez jednego lub kilku z nich, aby wysłać tych dwóch. Tak zaczęła się podróżna służba Pawła, jak też zapisano w 13 rozdziale Księgi Dziejów.

Pierwsza podróż Pawła zapisana jest tylko w 14 rozdziale, po czym wrócili tam, skąd zaczęli – do Antiochii.

## **Konfrontacja**

Pod koniec 14 rozdziału, po ich powrocie do Antiochii, napisane jest, że: „pozostawali niemały czas z uczniami”. Dzielili się z wierzącymi (z pogan) zdumiewającymi rzeczami, które Bóg czynił między poganami w innych częściach Rzymskiego Imperium. Oczywiście, byli to przychylni słuchacze, ponieważ mówił do pogan o poganach i o tym, co Bóg robił wśród nich.

Pozwólcie, że wtrączę tutaj obserwację, która jest aktualna dla nas w kościele domowym. Zwróćcie uwagę na to, że Paweł i Barnaba dzielili się tym, co Bóg robił pośród nich. Gdy więc my gromadzimy się to po to, aby dzielić się tym, co Bóg robi w naszych sercach, jak to robili Paweł i Barnaba.

Spotkania kościoła domowego NIE są czasem poświęconym na różnice, lecz raczej na koncentrację wokół tego, co wspólne. Różnice opinii na temat porwania przed uciskiem czy po, sporów dotyczących różnych opinii na temat naszych ulubionych 'doktrynek' nie powinny mieć miejsca na spotkaniach kościoła domowego. NIKT nie powinien starać się pozyskiwać tych, którzy są w domowym kościele do swoich szczególnych przekonań – jesteśmy tutaj po to, aby iść dalej z Panem sławiąc to, co On robi pośród nas, dzieląc się tym mamy wspólnego. Wyraz 'społeczność' to 'koinonia', oznacza „wspólne” czy „to, co mamy wspólnego”. Tego się trzymajmy. Jak czytamy w Księdze Dziejów 2:42: apostołskie (nie nasze własne) nauczanie, wspólnota, łamanie chleba i modlitwa. Proste.

Wysławiamy tak, jak czynił Paweł, to, co Bóg robi, to, co mamy wspólnego. Inne rzeczy są uboczne i niewiele mają do naszego codziennego chodzenia z Ojcem i Panem, więc zostawiamy je za drzwiami na rzecz tego, co wspólne oraz procesu rozwoju charakteru Chrystusa.

### **Powracamy do naszego stałego programu**

Wkrótce miało się to zmienić, jak czytamy w 15 rozdziale Księgi Dziejów: „A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci: Jeśli nie zostaliście obrzezani według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. Gdy zaś powstał zatarg i spór niemały między Pawłem i Barnabą a nimi, postanowiono, żeby Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich udało się w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy”.

5 werset tego rozdziału stwierdza to wyraźnie, więc nie pozwólcie nikomu wmówić sobie, że dyskusja nie dotyczyła posłuszeństwa Prawu Mojżeszowemu: „Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszów, którzy uwierzyli, powstali, mówiąc: Trzeba ich obrzezać i nakazać im, żeby przestrzegali zakonu Mojżeszowego”.

### **Podjęta decyzja dotyczy nas wszystkich**

W miarę jak dyskusja podążała w różnych kierunkach, skupiono się na fakcie, któremu nie można było zaprzeczyć, że Bóg zbawiał pogan i chodziło o to, jak bardzo żydowscy, o ile w ogóle, powinni się stać? Piotr (w końcu) wstał i powiedział tak:

„Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg też, który zna serca, przyznał się do nich, dając im Ducha Świętego jak i nam, i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca” (w. 7-8).

TO jest ta różnica, która spowodowała, że świadectwo Piotra stało się ponad resztą. W całej dyskusji chodziło o to, co człowiek zrobił lub powinien zrobić – przestrzegać Mojżesza czy nie? Postępować według zwyczajów żydowskich ojców, czy nie? Piotra argument przeważył nad wszystkimi innymi, ponieważ dzięki temu przestali koncentrować się na sobie, a Piotr powiedział: „Bóg dokonał wyboru... Bóg znał ich serca i dał im Ducha Świętego tak samo jak i nam. Bóg nie zrobił żadnej różnicy między nimi i nami”.

Zawsze najpierw powinniśmy patrzeć na to, co Bóg robi w sercu człowieka i z tym pracować, zamiast wkraczać z zewnątrz ze z góry założonymi pomysłami na to, co ktoś powinien zrobić – najpierw patrzeć na to, co Bóg robi i iść zgodnie z Jego prowadzeniem. Oto właśnie Piotr prosi ich tutaj.

### **Idąc dalej od tego objawienia...**

Idąc za tym, co Sam Bóg zrobił, zapytał: „dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść?” Tym jarzmem było starotestamentowe Prawo ze swymi 613 przykazaniami. Piotr powiedział, że byłoby kuszeniem Boga wkładać je na ludzi, skoro oni już mają Ducha Świętego.

Piotr, nazywając prawo „jarzmem”, powołał się na słowa Jezusa z Ewangelii Mateusza 11:28-30, gdzie Pan mówił o religijnych ciężarach wkładanych na ludzi przez przywódców: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie (Zbawienie to trwanie w odpocznieniu, w pokoju z Bogiem, przyjęcie tego nie wymaga żadnego wysiłku z naszej strony). Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”.

Zwróćmy uwagę na to, że Jezus bierze Swoje jarzmo i uczy o Nim. Utożsamia to jarzmo jako nauczyciela – Ducha Świętego, nauczyciela i pocieszyciela. Jarzmo jest czymś, co wkładano na dwa zwierzęta, które łączono ze sobą obok siebie do pracy – obraz przedstawiający nas i Ducha Świętego wykonujących pracę w Panu. NIE jest to jarzmo przepisów i nakazów starotestamentowego prawa.

To właśnie w Duchu Świętym znajdujemy odpocznienie dla naszych dusz. Jezus nie mówi tutaj o zbawieniu, lecz o duszy, o naszych emocjach, myślach, umysłach, uczuciach. Znajdziemy odpoczynek dla naszych emocji wraz z nauczaniem Ducha Świętego o pokorze i uniżeniu Jezusa. TYM ciężarem i jarzmem jest światłość.

Stąd właśnie Piotr wziął ten zwrot – a wielu, jeśli nie większość z nich, słyszało to bezpośrednio od Jezusa, tak jak i Piotr, więc natychmiast wiedzano do czego się odnosi. Kontrast był ostry: Jarzmo Jezusa i Ducha Świętego, które prowadzi do odpoczenia naszych emocji i umysłów czy jarzmo starotestamentowego prawa, którego ani żydowscy ojcowie, ani apostołowie

nie byli w stanie unieść? To rozróżnienie zostaje później dokonane przez Pawła w Liście do Galacjan, gdy zapytał w 3 rozdziale, czy Bóg czyni cuda w ich życiu przez Ducha czy przez Prawo. To pytanie stoi przed nami.

Od tego zaczniemy następnym razem – z czym/kim chcesz być połączony jarzmem, z Prawem czy z Duchem Świętym? Albo jedno, albo drugie...

- 3 -

Zakończyliśmy ostatnio w połowie Księgi Dziejów, na spotkaniu w 15 rozdziale, gdzie miano zdecydować o losie ludzi pochodzących z pogan wierzących w żydowskiego Mesjasza. Piotr opowiedział o tym, jak Bóg zainicjował pracę wśród pogan i nie nałożył na dom Korneliusza żadnych wymagań, ponieważ dał im Ducha Świętego, tak samo jak wcześniej Żydom. Kim oni byli, aby dodawać, czy odejmować, cokolwiek do tego, co Sam Bóg rozpoczął? Czy wymuszając na nawróconych poganach przestrzeganie nakazów i przepisów, mogli cokolwiek poprawić w tym, co Bóg zrobił?

Paweł i Barnaba dalej opowiadali o tym, co Bóg już rozpoczął. Piotr stwierdził, że starotestamentowe prawa były jarzmem, którego ani oni sami, ani ich ojcowie, nie byli w stanie unieść i zapytał, dlaczego więc chcą je włożyć na wierzących z pogan, skoro Sam Bóg już dał im Ducha Świętego? Co mogą pomóc przepisy, skoro Bóg w nich zamieszkał.

## **Mamy orzeczenie**

Jakub, brat Pański, o którym wzmianka znajduje się w Ewangelii Mateusza 13:55 stał się rzecznikiem i przywódcą w tej sprawie. Jakub oraz inny brat Pański, Juda, napisali dwa listy znajdujące się w Nowym Testamencie. Wiemy, że brat Jana, Jakub, został przez Heroda ścięty (Dz 12:2).

Zwróćmy uwagę na równowagę z jaką została podjęta decyzja przez apostołów. Jeśli słuchacie mnie lub czytacie często to wiecie, że często powtarzam, że Duch i Słowo zawsze są zgodne. Jeśli myślisz, że Duch robi coś to później znajdziesz to w Słowie i historii. Jeśli wydaje ci się, że odkryłeś jakieś objawienie w Słowie, to zobaczysz później również jak Duch robi to w ciele Chrystusa i jest to obecne w historii. Jeśli jedno lub drugie nie znajduje

nawzajem potwierdzenia to musisz zmienić to, w co wierzysz, ponieważ okazało się błędne!

Świadectwo Piotra a następnie Pawła i Barnaby miało za zadanie potwierdzić, że to, w co wierzyli, że Duch Święty robi, miało miejsce między poganami. Jakub zaś zaniepokoił się tym, czy znajduje się to również w Słowie. W ten sposób zdecydowali czy jest to z Boga, czy nie. Dlatego właśnie Jakub w ten sposób zaczyna mowę (Dz 15:13 in.):

„, odezwał się Jakub, mówiąc: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie! Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spośród pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: ...Dlatego sądzę, że nie należy czynić trudności tym spośród pogan, którzy nawracają się do Boga, ale polecić im, żeby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od nierządu, od tego, co zadławione, i od krwi. Mojżesz bowiem od dawien dawna ma po miastach takich, którzy go opowiadają, gdyż czyta się go w synagogach w każdy sabat”.

„Wówczas postanowili apostołowie i starsi razem z całym zborem posłać do Antiochii wraz z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie mężów: Jude, zwanego Barsabaszem, i Sylasa, ... dając im do ręki następujące pismo:

Apostołowie i starsi, bracia braciom, pochodzącym z pogan w Antiochii i w Syrii, i w Cylicji,...Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas zaniepokoiłi was naukami i wzburzyli dusze wasze, (mówiąc, że musicie być obrzezani i zachowywać Prawo), bez naszego upoważnienia,

„Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych: (29) Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzeżać będziecie, dobrze uczynicie. Bywajcie zdrowi” (Dz 15:12-31).

Uwaga na marginesie - „zaniepokojenie dusz waszych”. Grecki wyraz przetłumaczony jako „zaniepokoić” to 'anaskeuazontes', oznaczający rozebrać te rzeczy, które były dobrze ułożone, coś negatywnego – zachwiać, osłabić, rozbroić, zdemontować, wypaczyć, zniszczyć, porwać, usunąć, zmienić rozkład, zakłócić. Znalaziono ten wyraz na papirusie z tamtych czasów użyty w znaczeniu: „doprowadzić do bankructwa”. Zatem Jakub mówi, że taki jest skutek wymagania od pogan obrzezania i przestrzegania Prawa Mojżeszowego – jest to akt wywrócenia duszy, doprowadzenia do jej bankructwa, zmiany jej ułożenia (umysłu i emocji) w negatywny sposób, porwania jej wywrotową

propagandą. Nie są to moje słowa, jest to decyzja autorów naszego Nowego Testamentu. Pomyślmy nad wagą ich decyzji. Napisałi Nowy Testament w ramach tejże decyzji z 15 rozdziału Dziejów. Tak więc, wszystko o czym mówi List do Galacjan jest zbudowane na tej właśnie decyzji.

### **Co to oznacza dla nas**

Pytanie jakie stanęło przed nimi było takie czy wierzący z pogan powinni być obrzezani i przestrzegać Prawa Mojżeszowego? Odpowiedzieli: nie, nie muszą, lecz muszą mieć dowód na swoje zbawienie w postaci porzucenia swych wcześniejszych pogańskich praktyk. Te cztery polecenia, tj.: powstrzymanie się od bałwochwalstwa, tego co zadławione, krwi i nierządu (grzechu seksualnego) to w rzeczywistości jedno, ponieważ wszystkie dotyczą pogańskiego oddawania czci bałwanom, w czym zawierało się składanie ofiar ze zwierząt, co u pogan oznaczało uduszenie, a nie wylanie krwi przez nakłucie szyi, jak u Żydów, po czym picie krwi i stosunki ze świątynnymi prostytutkami.

Powtórzmy: nie musisz przestrzegać Prawa Mojżeszowego, w twoim życiu powinno być widoczne nawrócenie w postaci wyrzeczenia się poprzedniego, pogańskiego sposobu życia.

Nie musisz zachowywać Prawa Mojżeszowego, lecz powinno być widoczne zerwanie ze starym życiem.

Ważne jest, aby zrozumieć słowa Jakuba: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” - oni po prostu przyłączyli się do tego, co Duch Święty wyraźnie wyjaśniał i to dzieło Boże można było znaleźć w Słowie. Sprawa zamknięta, kwestia rozwiązana.

### **Nasza decyzja na dziś, jeśli kochamy żydowskie święta – patrzmy na Pawła**

Paweł był urodzonym Żydem, który swoje życie spędził między poganami, lecz osobiście uważał swoje żydowskie korzenie za coś ważnego. Czytamy o tym, że Paweł planował być w Jerozolimie na święto Pięćdziesiątnicy.

„Lecz pożegnawszy się, rzekł: Za wolą Bożą znowu wrócę do was. I odpłynął z Efezu” (Dz 18:21).

„Albowiem Paweł postanowił minąć Efez, ... śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na Zielone Święta w Jerozolimie (20:16). (Zostało to napisane

około 60 roku.)

Podobnie jak to było 30 lat wcześniej (Dz 2), jak jest i obecnie, mieli tam, tj. w Jerozolimie, być zebrani Żydzi z całego ówczesnego świata. Mieli tam również być wierzący w Jezusa Żydzi i poganie, a dla każdej z tych trzech grup znaczenie tego święta było inne.

Paweł obchodził te święta z pozycji wolności, a nie niewoli zachowywania ich zwyczajów. Paweł nie chciał uczestniczyć w Zielonych Świętach dlatego, że był zobowiązany przez prawo, lecz dlatego, że miało to dla niego znaczenie emocjonalne, była to część jego osobistej historii i kultury. Był tam na gruncie decyzji podjętej w 15 rozdziale Dziejów, co mówi nam, że uczestniczył z pozycji wolności, a nie przymusu nakazanego przez Prawo - wolności do obchodzenia tych świąt, lub nieobchodzenia. Chrystus jest w tobie i nie jesteś w stanie zrobić niczego, podjąć jakiegokolwiek działania, dać pieniędzy, czasu, pościć, aby cokolwiek dodać do faktu, że Ojciec dał Ci Ducha Świętego i Syna.

### **Współczesna argumentacja**

Ci, którzy chcą ignorować decyzję z 15 rozdziału Dziejów, bądź tak zmienić, aby znaczyła coś, czego nie znaczy, muszą, aby poprzeć swoje twierdzenia, wracać do starotestamentowych wersów i czegoś, co Jezus powiedział w Ewangeliach. Inni wybierają różne wersy z Listu do Galacjan bądź z innych miejsc.

- 4 -

Poprzednio przyjrzelismy się założycielskiej decyzji apostołów, aby nie nakładać na wierzących z pogan żadnych wymagań posłuszeństwa Prawu Mojżeszowemu i stwierdziliśmy, że Paweł i apostołowie obchodzili Zielone Święta raczej z własnego wyboru, z pozycji wolności niż obowiązku wobec prawa.

Niemniej, jest obecnie wielu mających dobre intencje wierzących z pogan, którzy badają żydowskie korzenie wiary i niektórzy z nich przeszli od przykładu apostołów i Pawła, którzy zachowywali (część) Prawa Mojżeszowego z wyboru, do przekonania, że jest to wymaganie, które podoba się Bogu.

Nikt nie chce zawieść Pana i taka jest motywacja wielu z nich. Mamy w tym przypadku do czynienia z kilkoma rzeczami, które błędnie uważa się za wolę Bożą.

Najbardziej powszechne jest:

### **Sobotnie nabożeństwa**

Wielu Mesjańskich Chrześcijan powie ci, że Bóg ustanowił sobotnie oddawanie czci (nabożeństwo), jako sposób na zachowanie sabatu. Prawda jest jednak całkowicie inna. W Księdze Wyjścia 20:8-11 jest zapisane prawo sabatu, które stwierdza, że ani oni, ani ich pracownicy (sługi) ani zwierzęta nie mają wykonywać żadnej pracy w tym dniu. Bóg zaprzestał tworzenia więc oni również muszą. W Księdze Kapłańskiej 23:3 dodał do tego święte zgromadzenie rodziny i położył nacisk na to, aby nikt nie wykonywał żadnej pracy w sabat. Zważajcie na święty sabat i rodzinny czas.

Jedyne przykazanie dotyczące oddawania Bogu czci jaki dał Mojżesz to nakaz udania się trzy razy do roku do świątyni, która miała być w Jerozolimie (Wyj. 23;14, 17- Pacha, Zielone Święta, Święto Namiotów).

Praktyka sabatowych zgromadzeń na oddawanie czci zaczęła się w okolicy panowania Jana Hirkana I (164-105 przed Chrystusem). W III i II p.n.e. Grecy nie tylko pokonali Izrael, lecz wprowadzili na całym terenie Izraela również grecką kulturę, co wiązało się z wieloma nowymi, obcymi dla Żydów elementami jak: siłownie, sporty i koncentracja na wyglądzie i ciele, zmiana mody, teatr, sztuka itd. Wkrótce grecka kultura przeniknęła do żydowskiej i poznanie Boga zanikło wśród izraelitów.

Pojawił się ruch uświęcenia, który chciał „oddzielić” Żydów od Greków i przywódcy tego ruchu zdali sobie sprawę z tego, że, skoro nie można było udać się do świątyni, zachodzi potrzeba regularnego spotykania się, co tygodniowych zgromadzeń, aby kształcić lud. Do tej pory nie było żadnej narodowej polityki edukacyjnej. Tak więc, ci „oddzieleni” zdecydowali, że ich cotygodniowe „zgromadzenia” będą odbywały się w sabaty, jedyny dzień wolny jaki mieli do dyspozycji, w domach. Postanowiono też, aby kopie Prawa Mojżeszowego zostały rozesłane po całym kraju i czytane w tym czasie. Określono, że 10 rodzin (dorosłych mężczyzn) będzie gromadziło się w domach w sabat. Hebrajski wyraz opisujący „zgromadzenie” to „synagoga”, a „ci oddzieleni” to faryzeusze.

Faryzeusze zaczęli jako ruch uświęceniowy, który ustanowił oddawanie czci w Sabat. Do czasów Jezusa ten ruch dokonał tego, co zamierzał: stworzyli swoje własne prawa i przepisy, które wkrótce wyrosły ponadto, co powiedział Bóg. Bóg dał Mojżeszowi 613 przepisów, lecz Rabbi miał ich ponad 800 i te wkrótce stały się ważniejsze niż pierwotne Boże prawo – o co toczył się spór Jezusa z nimi. Tak więc praktyka nabożeństw sobotnich to pomysł ludzki, nie Boży. Chrystus jest w nas, każdy dzień jest dla nas sabatem. Nie wszyscy o tym wiedzą, a jeśli wiedzą to nie przyjmują do wiadomości konsekwencji.

### **Lecz Jezus powiedział...**

Bardzo często ludzie chcący usprawiedliwić swoją mesjańską wiarę cytują 18 werset z Ewangelii Mateusza: „Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie”, jako dowód na to, że prawa Starego Testamentu nadal są dla nas obowiązujące.

Koncepcja tego „wypełnienia” nie ma dla współczesnych znaczenia, lecz pozwolę sobie podać pewien przykład, aby pokazać, o co chodziło Jezusowi. Kupujący coś, na przykład dom, bierze pożyczkę, którą co miesiąc spłaca, ma hipotekę, która stanowi umowę. Ta umowa jest prawem, z którym wiążą się błogosławieństwa, przekleństwa oraz kary. Jeśli postępujesz zgodnie z kontraktem/prawem to korzystasz z błogosławieństw, lecz jeśli nie dochowujesz warunków to, to samo prawo może doprowadzić cię do ruiny.

Z chwilą spłacenia domu, właściciel staje się posiadaczem tego kontraktu, prawnej umowy, nie jest już więcej pod jego żądaniami, ponieważ teraz posiada już dom na wyłączność własnego imienia. Posiada ten kontrakt. Jako właściciel może zrobić ze swoim domem i umową cokolwiek zechce, nie ma już prawnego obowiązku utrzymywania domu zgodnie ze standardami tego prawa.

Z chwilą, gdy Jezus wypowiedział na krzyżu „wykonało się”, dokonał ostatej splaty tej prawnej umowy. Grecki wyraz „dokonało się” to „tetelestai”, oznaczający „doprowadzić do wypełnienia, zakończyć, wypełnić”. Korzystali z niego generałowie, gdy widzieli, że bitwa została wygrana i nie było już nic więcej do zrobienia, poza zebraniem łupów. Paweł nawiązuje do niego w Liście do Kolosan 2:15, gdy mówi, że Jezus „rozbroił (złupił) nadziemskie władze i zwierzchności” - Jezus wziął ich łupy tak, jak zwycięski żołnierz bierze łupy wojenne.

Jak czytamy w Liście do Hebrajczyków 9:13-18, Jezus był ostatnią płacnością przewidzianą w tej umowie. Krew wołów i kozłów nie była rozwiązaniem przeznaczonym na stałe, były to tylko comiesięczne spłaty kontraktu - musiała zostać dokonana jedna, ostateczna opłata, a była nią ofiara Jezusa. Paweł napisał w ten sposób do Kolosan 2:14-15: „wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi”.

### **Dlaczego łaska jest znacznie trudniejsza od prawa...**

Obecnie posiadamy to prawo. Gdy Jezus przeszedł do zamieszkiwania w naszym duchu, oznacza to, że teraz musimy wziąć odpowiedzialność za swoje życie. Nie mamy już zewnętrznych zasad i przepisów, mówiących nam, co Bóg chce, a czego nie chce – On przeprowadził się do naszego wnętrza, aby chodzić z nami i osobiście kierować naszym życiem. Paweł w Liście do Galacjan 3:24-26 nazywa prawo „nauczycielem”. Mówi, że już nie jesteśmy uczniami, lecz zostaliśmy uczynieni dziećmi Najwyższego. Awansowaliśmy ze szkolenia prawem do synostwa w królewskiej rodzinie.

Mamy Chrystusa w sobie, co więc mogą dodać do tego, co zrobił dla nas Jezus, prawa i przepisy? Na to Paweł wskazuje Galacjanom (3:21), gdy mówi, że gdyby Bóg przez nadanie prawa mógł dać życie, to życie przychodziło by przez prawo – lecz tak się nie dało. Bóg zdecydował, że prawo ma nam pokazać, że jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy Jego, a następnie, wiedząc, że prawo nie może przynieść życia, postanowił stworzyć przez Swego Ducha na nowo naszego Ducha i dał nam Swego Syna – znacznie więcej niż jakiegokolwiek prawo Mojżesza.

### **Winni wobec całego prawa**

Ten sam Jakub, który w 15 rozdziale Dziejów Apostolskich mówił za wszystkich autorów Nowego Testamentu, brat Jezusa, napisał w swym liście (2:10), że jeśli ktoś żyje pod prawem i złamie pojedyncze prawo (spośród 613) to jest winny złamania całego prawa. Złamać jedno prawo oznaczało złamać wszystkie. To jest istota. Nie możesz w ten sposób chodzić z Bogiem ponieważ, jak powiedział Piotr, jest to jarzmo, którego ani oni ani ich ojcowie nie byli w stanie znieść.

Obecnie Chrystus w nas wymaga od nas, abyśmy wzięli odpowiedzialność za swoje życie i rzeczywiście żyli zgodnie z tym, że Chrystus jest w nas. Nie możemy już oskarżać zewnętrznego prawa za naszych wrogów i zewnętrznego Boga, który „żyje gdzieś tam”. On nie jest jakimś „wielkim Człowiekiem wśród gwiazd”, On żyje w nas. Musimy zatem wziąć odpowiedzialność, musimy chodzić w miłości wypływającej z wewnątrz, nie dlatego, że Bóg z zewnątrz nakazał nam przebaczać. On zajmuje się nami od wewnątrz tak, abyśmy mogli chodzić z Nim i prowadzić życie od wewnątrz na zewnątrz.

Oznacza to, że życie jest procesem a On kocha ten proces i chodzenie z nami wśród codziennych decyzji, które podejmujemy. W tej perspektywie - podejmowania odpowiedzialności za własne życie i decyzje, cierpienie i konsekwencje – jest czymś znacznie trudniejszym niż zachowywanie zewnętrznego prawa, którego złamane wymaga tylko iść do świątyni, złożyć ofiarę i dalej swoją drogą. Obecnie, wewnątrznie w łasce musimy wzrastać jako jednostki ludzkie i dojrzewać w życiu w Chrystusie.

Ta wolność wzrastania jest czymś, czego ludzie nie lubią – wolą przepisy i prawa, ponieważ oferują one poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Widzą głupkowate zachowania wśród charyzmatyków, więc pędzą w stronę ortodoksji czy sakramentów bądź kościoła z ustanowionym, przewidywalnym schematem nabożeństwa i oczekującym odpowiednich zachowań. Zdarzają się w ich życiu tragedie, bądź zdarzenia bliskie tragedii, których nie da się w ramach ich kościelnej teologii wyjaśnić, więc szukają powodu i skutku w starotestamentowym Prawie, bądź innych przyczyn.

Inni po prostu chcą znać żydowskie korzenie swej wiary i popadają w strach, opierając się na wierze, że „mogę obrazić Boga, czyż nie tego chce?“, która utwierdza ich w tych starożytnych rytuałach. Nie widzę niczego złego w tym, że ktoś chce poznać żydowskie korzenie naszej wiary, lecz uważam za niewłaściwe, gdy ktoś jest związany błędnym przekonaniem. Jeśli ktoś chce obchodzić z wyboru święta i posty, Paschę, czy nawet Purim, Chanukę i dowiadywać się o korzeniach wiary to ma do tego pełne prawo – na takie coś: amen. Róbcie tak, podobnie jak Paweł i wierzący z pogan, z wyboru, nie z przymusu, nie z poczucia winy czy błędnego przekonania, że bardziej podobasz się Bogu, gdy to robisz.

Chrystus jest w nas. Nie jesteś w stanie zrobić niczego, nic dać, nic ofiarować czy powiedzieć, aby tu cokolwiek poprawić. Wielki pokój czeka tych, którzy żyją zgodnie z tą zasadą, jak napisał Paweł na zakończenie Listu Galacjan

6:15-16: „Albowiem w Chrystusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz nowe stworzenie. A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą, i nad Izraelem Bożym.”

To, co się liczy to nowe stworzenie w Chrystusie – nie ma nic większego niż odnowienie ludzkiego ducha przez Ducha Bożego – Chrystus w tobie. Czego więcej ci potrzeba? Jakie nasze starania mogą do tego dodać cokolwiek?

Mnóstwa błogosławieństw,

John Fenn.

[www.PoznajPana.pl](http://www.PoznajPana.pl)